

IZABELLA NOWACZYK



Mija  
Nolie 2

DREAMSTONE #3





IZABELLA NOWACZYK

*Misja  
Notie 2*

DREAMSTONE #3

Copyright © for the text by Izabella Nowaczyk  
Copyright © for this edition by Wydawnictwo NieZwykłe, Oświęcim 2025  
All rights reserved · Wszystkie prawa zastrzeżone

Redakcja: Anna Łakuta  
Korekta: Katarzyna Chybińska, Kamila Grotowska, Aleksandra Płotka  
Skład i łamanie: Paulina Romanek  
Oprawa graficzna książki: Paulina Klimek

Druk i oprawa: Abedik S.A.

ISBN 978-83-8418-002-0 · Wydawnictwo NieZwykłe · Oświęcim 2025  
Grupa Wydawnicza Dariusz Marszałek



🌐 [www.wydawnictwoniezwykle.pl](http://www.wydawnictwoniezwykle.pl)  
✉ [niezwykle@wydawnictwoniezwykle.pl](mailto:niezwykle@wydawnictwoniezwykle.pl)  
📘 Wydawnictwo NieZwykłe  
📷 [wydawnictwoniezwykle](#)  
✂ Wyd\_Niezwykle  
🎵 [wydawnictwoniezwykle](#)

# Od autorki

W tej historii pojawiają się bohaterowie z moich poprzednich książek, dlatego jeśli nie chcecie sobie ich zaspojlerować, polecam czytać w kolejności wydawania:

*Because of You* (#1 You)

*Thanks to You* (#2 You)

*Start Over* (spin-off Dylogii You)

*Między Wierszami*

Jeśli natomiast nie przeszkadzają wam spojlerzy, to śmiało możecie przeczytać *Misję Nolie 2*, ponieważ nie potrzebujecie znać moich wcześniejszych książek, by zrozumieć tę (poza poprzednimi tomami tej trylogii oczywiście).

W książce pojawia się temat groomingu. Polega on na podejmowaniu przez osobę dorosłą działań, które służą nawiązaniu więzi emocjonalnej z dzieckiem, aby zmniejszyć jego opory, zdobyć zaufanie i móc je seksualnie wykorzystać.

Ofiara groomingu czuje niesamowitą więź z oprawcą. Tęskni za nim, kocha go, jest w niego wpatrzona. Jeśli sama nie zauważy, że jest ofiarą, i nie dojrzy, że to, co się stało, było złe, to nie przestanie szukać swojego groomera. Nie przestanie szukać tego uczucia. Jest to niebezpieczna manipulacja, bo kiedy jesteśmy nastolatkami, wydaje nam się, że złapaliśmy pana Boga za nogi, ponieważ osoba starsza się nami zainteresowała, a tak naprawdę nas krzywdzi. Uważajcie na siebie.

W tej historii pojawiają się również sceny przemocy psychicznej, fizycznej, seksualnej oraz dotyczące bezpośredniego zagrożenia życia. Występuje tu również wątek uzależnienia od narkotyków, więc jeśli jesteś wrażliwy na któryś z wymienionych tematów, ostrożnie podejdź do tej pozycji. Jeśli w którymś momencie Cię ona przytłoczy, przerwij czytanie.

Książka nie jest poradnikiem, dlatego przebieg rozprawy został dopasowany do historii i nie musi zgadzać się z tym, jak to wygląda w rzeczywistości.

# Playlista

- Taylor Swift – *You're On Your Own, Kid*  
Gracie Abrams – *Mess It Up*  
Mike – *Cooler Than Me*  
Halsey – *Gasoline*  
Katy Perry – *Teenage Dream*  
Lana Del Rey – *Art Deco*  
Gracie Abrams – *I should hate you*  
Lucas Graham – *7 years*  
Taylor Swift – *Exile*  
Gracie Abrams – *Blowing Smoke*  
Harry Styles – *Matilda*  
James Arthur – *Can I Be Him?*  
Gigi Perez – *Sailor Song*  
Paris Paloma – *Labour*  
Lola Young – *Messy*  
Gigi Perez – *Fable*  
Taylor Swift – *But Daddy I Love Him*  
Selena Gomez, A\$AP Rocky – *Good For You*  
Bastille – *Things We Lost In The Fire*  
Zach Bryan – *Pink Skies*  
Hozier – *Sunlight*  
Amy Macdonald – *This Is The Life*

*Dla wszystkich, którzy wierzą w „end game”*





## **Prolog**

Dorosłość nie jest tak straszna, jak ją opisują.

Tęsknota jest. W szczególności za kimś, kto nawet nie był twój.

# 1

## Akt trzeci, scena pierwsza

Miesiąc później

Odpalam kamerkę w telefonie i upewniam się, że po ośmiogodzinnym stażu makijaż nadal dobrze się trzyma. Jest stabilnie. Kelnerka podchodzi, by spytać o moje zamówienie, więc proszę o colę. Padam z głodu, ale kultura wymaga, by poczekać na gościa.

Mam nadzieję, że się nie spóźni. Ma w zasadzie jeszcze cztery minuty...

Wchodzi do restauracji. Jego wzrok od razu napotyka mój, przez co automatycznie rozciągam usta w półuśmiechu.

– Muszę zacząć używać nawigacji, zamiast ufać swojej orientacji w terenie – wzdycha, przytulając mnie na przywitanie. – Zamówiłaś już?

– Czekałam na ciebie.

Alex siada naprzeciwko i niemal od razu zabiera się za studiowanie menu. Ja już wybrałam. Naleśniki z kurczakiem i warzywami. Na samą myśl burczy mi w brzuchu. Kelnerka zbiera nasze zamówienia, a ja nie mogę napatrzeć się na chłopaka, choć widziałam go zaledwie pięć dni wcześniej. Dość często mnie odwiedza. W zasadzie za każdym razem, gdy tylko puszcza go na dłuższą przepustkę. Niedługo całkowicie go wypiszą. Bardzo dobrze sobie radzi.

– Mama przekazuje uściski. Już ją od ciebie pozdrowiłem. Tak na zapas – mówi, splatając ręce na karku. – Co tam?

Parskam śmiechem.

– Alex, rozmawiamy ze sobą codziennie. O wszystkim wiesz – przypomniałam. – Jestem padnięta i głodna. Zjadłabym nawet tego kwiatka, który tu stoi.

– Jeśli chcesz, jedz. Nie powinien być trujący. – Wzrusza ramionami. – Zawsze będę cię wspierał w twoich wyborach, tylko pozwól, że najpierw wyciągnę telefon, żeby to nagrać.

Jest czysty od kilku miesięcy. Od niedawna próbujemy odbudować relację, bo czas i żal ją zniszczyły. Staramy się. Alex się stara. Naprawdę doceniam jego zaangażowanie.

Muszę przyznać, że czasem dopadały mnie negatywne myśli. Bałam się, że nie wróci taki sam. Bałam się też, że nie wyzdrowieje. Cieszę się, że w tym przypadku tak bardzo się myliłam.

Mrużę podejrzliwie oczy, zauważając, że chce coś powiedzieć, ale z jakiegoś powodu się powstrzymuje.

– Po prostu to z siebie wyduś – mówię ze śmiechem.

Chłopak bierze głęboki wdech i wzrusza ramionami. Denerwuje się.

– Myślałem nad studiami...

– Twoja mama mówiła, żebyś się tym nie przejmował. Masz mnóstwo czasu na powrót – wtrącam.

– Wiem. Dużo o tym ostatnio myślę. Nie mam co robić. Dobrze byłoby wrócić, zająć czymś głowę, znaleźć cel, jak mówi Mackenzie – prycha.

Alex nie za bardzo lubi swoją psychoterapeutkę, ale ją szanuje, a to w jego przypadku dużo. Szanuje jej inteligencję.

– Architektura? – upewniam się.

– Tak.

Opieram głowę na ręce. Może coś w tym jest. Może powinien wrócić na zajęcia. Tylko jak to połączyć?

– Jak zamierzasz to zrobić? Rodzice wypiszą cię na żądanie?

– Musiałbym weekendy spędzać w ośrodku.

– Wymagające – przyznaję. – Cotygodniowe loty z Nowego Jorku do Dallas.

Porusza się nerwowo, słysząc moją wypowiedź. Milknę, próbując zrozumieć, o co chodzi.

– Co?

– Nie chcę wracać do Nowego Jorku.

Otwieram usta w szoku. Co znaczy, że nie chce tam wracać? Przecież kocha to miasto. Próbował mnie namówić na przeprowadzkę tam. Nie podoba mi się to.

– Dlaczego? – pytam, nie ukrywając zdziwienia. Mam flashbacki z momentu, gdy nagle stwierdził, że nie chce studiować architektury. Nie jest to zbyt miłe wspomnienie.

– Jestem tam sam.

Och. Na moje barki spada niewidzialny ciężar po usłyszeniu tych słów. Nie wiedziałam, że tak się tam czuje. Przecież ciągle wychodził...

Wśród ludzi można czuć się jednak bardziej samotnie niż bez nich.

– W takim razie, gdzie teraz?

– Topeka – wypowiada powoli, obserwując moją reakcję.

Zamieram. Chce się tu przenieść? Nie rozumiem. Z jakiegoś powodu wcale mnie to nie cieszy.

– Architektura jest tutaj mało popularnym kierunkiem. Szkoda marnować twój potencjał – tłumaczę z przejęciem. – Kuzynka Sofii przeniosła się stąd do Waszyngtonu.

– Dam radę. – Wzrusza ramionami, zdając się w ogóle nie rozumieć, co do niego mówię.

Wzdycham ciężko. Zamierza się tu przenieść, by być blisko mnie. Jasne, rozumiem i bardzo bym tego chciała, ale nie kosztem jego edukacji. W Nowym Jorku ma niezliczone możliwości! Jego uczelnia jest jedną z najlepszych! Chce to zaprzepaścić, byle tylko móc mnie codziennie widzieć? Znalazłby nowych przyjaciół, a my nadal codziennie rozmawialibyśmy przez telefon.

Kelnerka przynosi jedzenie, ale nie jestem w stanie go tknąć. Nie potrafię zrozumieć, jak Alex może być tak nierozsądny.

– Nie podoba ci się ten pomysł. – Bardziej stwierdza, niż pyta.

– Nie podoba mi się fakt, że dla mnie rezygnujesz z lepszych możliwości – precyzuję. – No, chyba że się mylę i tak naprawdę poziom tu jest o wiele wyższy niż na twojej poprzedniej uczelni.

W ciszy zjada pizzę, unikając mojego wzroku.

– Oczywiście, że chciałabym, żebyśmy studiowali w tym samym miejscu – dodaję po dłuższej chwili, by dobrze mnie zrozumiał. – Jesteśmy przyjaciółmi, Alex, naprawdę. Dlatego nie mogę pozwolić, byś zmarnował szansę. Inaczej by to wyglądało, gdyby Topeka dała ci większe możliwości. Byłabym pierwszą, która namawiałaby cię na przeniesienie... ale tak nie jest. Nowy Jork oferuje ci wszystko, na co zasługujesz...

– Na nic nie zasługuję – przerywa mi.

– Bzdury – pryham. Gdzie się podział mój Alex? Pewny siebie i ambitny? – Koniec końców to twoja decyzja, ale przemyśl ją dobrze. Zastanów się, czy warto.

– Zjedz, bo ci wystygnie – mówi tylko.

Jest tak uparty, że nie da się czasem tego wytrzymać. W ciszy kontynuujemy posiłek, nawet na siebie nie patrząc. Nie tak to sobie wyobrażałam. Dotychczas nasze spotkania odbywały się w spokoju i bez spieć. Nie chcę, żebyśmy byli pokłóceni lub żeby Alex czuł się odsunięty.

– Ani razu nie byłem na jego grobie.

Zamieram, a żołądek podjeżdża mi do gardła. Nie jestem gotowa na rozmowę o Hiltonie z Alexem. Nie wiem, co mam mu powiedzieć.

– Boję się, bo to tylko ostatecznie potwierdzi to, że nie żyje. Nie widząc jego nagrobka, mogę sobie naiwnie wmawiać, że po prostu się nie widzimy. Nie wiem, która wersja jest gorsza.

Z trudem przełykam ślinę. Alex nie ma pojęcia o liście. W zasadzie wiem o nim tylko ja, Connor i pani Serena. Wcześniej nie było odpowiedniego momentu, by go poinformować. Nadal nie sądzę, by właśnie nastąpił. Nie chcę, by o tym myślał. To niesie za sobą ryzyko chęci sięgnięcia po jakąś używkę.

– Też nie byłam na jego grobie – przyznaję zawstydzona. – Też się tego boję.

Wiem, że w końcu będę musiała go odwiedzić i zmierzyć się z rzeczywistością, ale... jeszcze nie teraz.

Krzyżuję spojrzenie z Alexem. Widok zmęczenia w jego oczach łamie mi serce. Wiem, że nadal się z tym nie pogodził. Nie sądzę, by kiedykolwiek zmienił zdanie. Mam tylko nadzieję, że sobie wybaczy, bo to nie jest jego wina.

– Chyba słabi z nas przyjaciele...

– Przyjaźni nie określa to, czy chodzimy na grób, a to, czy o nim myślimy – przerywam mu, nieco urażona.

– Przepraszam – dodaje cicho. – Tęsknię za nim.

Nie przesadzałam, mówiąc, że Alex stracił połowę duszy. Nieważne, jak wiele czasu minie, już nigdy nie będzie taki sam. Już nigdy nie poczuje się w pełni szczęśliwy. Widzę to.

– Mnie też go brakuje. Każdego dnia.

Każdego dnia myślę o Hiltonie. Każdego dnia żałuję, że nie wybrał innej drogi.

Po policzkach spływają mi łzy. Czas nie leczy ran, bo gdyby tak było, to już dawno nie miałabym ściśniętego gardła na samą wzmiankę o nim. Nie bolałoby z taką samą, a może nawet i większą siłą.

Przez kolejne minuty trwamy w ciszy, każde pogrążone niby we własnych przemyśleniach, ale z pewnością tych samych.

– Odprowadzisz mnie do hotelu? – pyta z nadzieją.

– Pewnie. – Wymuszam uśmiech. – O której wyjeżdżacie?

Płynnie zmieniamy temat. W tym jesteśmy dobrzy.

Zarzucam na ramię torbę i wychodzimy z lokalu.

– Mama chce wyjechać jeszcze przed kolacją, ale z nią nigdy nie wiadomo. – Wzrusza ramionami, po czym zabiera ode mnie torbę. – Pewnie się okaże, że wyjedziemy rano.

– Masz jakichś nowych przyjaciół? – zagaduję. – Poznałeś kogoś w ośrodku?

Zatrzymuje się gwałtownie. Ma zmarszczone brwi i widocznie zastanawia się, dlaczego poruszam ten temat.

– Nolie, powtarzałem ci już wielokrotnie, że oni nie są moimi przyjaciółmi. Są ćpunami – mówi z lekkim zirytowaniem. – Jesteś tak właściwie jedyną osobą, z którą rozmawiam.

– Problem w tym, że to mnie właśnie martwi. Nie powinienś zamykać się na innych...

– Mam przyjaźnić się z jebanymi ćpunami, którzy sprzedaliby mnie za worek koksu? – wybucha, a ja aż się wzdrygam. Przechodząca obok nas kobieta rzuca mi zaniepokojone spojrzenie. – Przepraszam – reflektuje się, biorąc głęboki wdech. – Przepraszam. Nie chcę się z nimi przyjaźnić, bo nie ma tam ani jednej osoby wartej uwagi. Same stracone przypadki. Marginesy. Dlatego nie chcę, żebyś tam przyjeżdżała. Szkoda czasu.

Nie chcę być jego jedyną przyjaciółką. W ten sposób znów czuję się za niego odpowiedzialna. Nie robi tego celowo, ale to swego rodzaju presja. Nie chcę, by polegał jedynie na mnie.

– Jasne. Rozumiem. Na pewno poznasz kogoś na studiach.

Znów idziemy w stronę hotelu. Wkładam dłonie do kieszeni jeansowej kurtki, by choć odrobinę schować je przed wiatrem. Pogoda zmówiła się, żeby popsuć mi humor.

– Czyli... popierasz mój pomysł z przeniesieniem?

Milczę. Nie podoba mi się ten plan. Uważam, że stanowi jedynie głupią decyzję spowodowaną samotnością, ale to nie moje życie. Jeśli Alex chce się przenieść, zrobi to. Z moim poparciem lub bez.

– Sam podejmij tę decyzję – stwierdzam poważnie.

– Już podjąłem. Chciałem jedynie poznać twoje zdanie.

Oczywiście, że tak. Jeśli się na coś uprze, nie ma opcji zmiany jego zdania. Fajnie byłoby mieć go obok. Moglibyśmy się codziennie widywać i spędzać razem czas jak kiedyś... Boże. Jak ja tęsknię za Connorem. I za Marzycielami.

Nie sądzę jednak, by to był odpowiedni moment na takie postanowienia. Będę czuła się za niego odpowiedzialna.

– Wejść się przywitać i znikam – mówię przy hotelu.

– Nie ma ich. Wrócą pewnie za jakąś godzinę.

Och. Nie jestem tak szybka w ukrywaniu emocji, jak bym tego chciała, bo Alex marszczy brwi, widząc moją minę. Raczej się domyśla, o co mi chodzi.

– Tak, mogę zostawać sam, Nolie – wzdycha. – Nie mam dziesięciu lat. Poza tym po każdej przepustce robią mi w ośrodku testy. Jeśli wyjdą pozytywne, stracę możliwość kolejnego wyjazdu. Znam stawkę. Nie spieprzę tego.

Brzmi szczerze, dzięki czemu się rozluźniam.

– Mam wolne popołudnie – zapewniam, przechodząc przez obrotowe drzwi.

Wjeżdżamy windą na najwyższe piętro. Alex nie spuszcza ze mnie wzroku. Patrzy tak, jakby nie mógł uwierzyć, że tu jestem. Zaczynam rozumieć, jak musi się czuć zamknięty w ośrodku, z daleka od bliskich i niemający obok nikogo, z kim mógłby szczerze porozmawiać. Zalewa mnie poczucie winy. Niby wiem, że to najlepsza decyzja i, jak widać, wychodzi mu na dobre, ale nie potrafię nie żałować.

Czy była inna możliwość? Może. Niewykluczone, że istniał mniej bolesny dla niego sposób, i tego żałuję najbardziej. Nigdy nie chciałam go skrzywdzić.



– O czym myślisz? – pyta, gdy otwierają się drzwi windy, a my wychodzimy na korytarz.

– Odpowiedź: „O niczym konkretnym” cię usatysfakcjonuje?

– Nie. – Uśmiecha się, otwierając drzwi do pokoju. – Usatysfakcjonuje mnie jedynie prawda.

Siadam na fotelu i się rozglądam. Porządek. Ubrania Alexa spoczywają w walizce ułożone w staranną kostkę. Automatycznie przypomina mi się obrazek sprzed paru miesięcy. Ten syf, porozrzucane butelki, rozwalona lampa. Całe szczęście, że o sobie walczy.

– Cieszy mnie, że się widzimy – przyznaje.

Uśmiecha się półgębkiem i rzuca na łóżko. Wygląda naprawdę uroczo i zdrowo. Jak dawniej. Nie ma nic piękniejszego niż widok zdrowiejącego Alexa. Szczerze mówiąc... czasem w niego wątpiałam, czego się wstydzę, bo nie powinnam. Oczywiście nie mówiłam tego na głos, ale tak myślałam.

– Co z Dakotą? Dawno mi o niej nie wspominałaś.

– Nie ma o czym. – Wzruszam ramionami. – Obecnie skupiam się na moich relacjach z tatą, co mnie dziwi i wkurza, bo niedługo przesłuchanie.

– Boisz się?

– Nie wiem. Chyba trochę – wyznaję niepewnie. – Nie chcę spanikować... Możemy pogadać o czymś innym?

– Cokolwiek zechcesz, Nolie. Co u twoich przyjaciół?

Parskam śmiechem.

– Pytasz o nich czy o Victora? Kto cię interesuje? – dopytuję z przekąsem.

Za każdym razem zagaduje, co u nich słysząc, i to zawsze sprowadza się do Lane'a. Ma jakąś obsesję na jego punkcie.

– Pytam z grzeczności.

Przewracam oczami na tak oczywiste kłamstwo.

– Po staremu. Victor siedzi w Oregonie, staje się popularny. Caden co noc wypląkuje sobie za nim oczy, choć powtarza, że

wcale nie tęskni. Nyx go pociesza, a Liam ma dość. Za to Sterling i Mason błyszczą na boisku. Chyba wcześniej byli przyćmieni.

– Popularny? – prycha. – Nie jest Lebronem Jamesem.

– Czy ty właśnie jesteś złośliwy?

– Nie. Po prostu to dla mnie niezrozumiałe – tłumaczy się.

Nie lubi go, co niezbyt dobrze ukrywa za fasadą ciekawości. Często o niego wypytuje, jakby szukał czegoś, do czego może się przyczepić.

– Jest dobry i widzą, że daleko zajdzie. Tak to rozumiem. Dlatego też się przeniósł – wyjaśniam. – No i jest przystojny, co stanowi dodatkowe ułatwienie, by było o nim głośno w mediach. Zdolny i atrakcyjny. Idealne połączenie.

– Ty też tak sądzisz?

– Że jest dobry? Nie ma co sądzić, to są fakty – stwierdzam z przekonaniem. – Wierzę tym, którzy bardziej znają się na tym sporcie, a oni widzą w nim nadzieję koszykówki.

Posyła mi znaczące spojrzenie, mówiące, bym przestała udawać.

– Unikasz mówienia o tym, co ważne. Za każdym razem, gdy o nim rozmawiamy, gadasz jedynie, że jest świetnym graczem.

– A co innego chcesz usłyszeć? – Z bezsilności wyrzucam ręce w powietrze. Nie rozumiem Alexa. Czego oczekuje? Co chce o nim wiedzieć?

– Może jest coś między wami? Bo nie wiem, w jakiej pozycji to stawia mnie.

Potrzebuję chwili, żeby przeanalizować tę sytuację, ponieważ nie wierzę, że właśnie o to cała afera. Jest zazdrosny?

– Alex... – wzdycham, nie wiedząc nawet, od czego zacząć. Mam wrażenie, że do niego nie dociera to, co mówię. – Rozmawialiśmy o tym. Jesteśmy przyjaciółmi.

– Nie, nie jesteśmy nimi. Gdybyśmy byli, nie miałybyś oporów, by opowiadać o kimś, kto ci się podoba – punktuje. – Przystań udawać, że jest inaczej. Mówiłem ci już, że nie wierzę w bajki.

Nie mówię mu o Victorze, bo nie chcę przyznawać na głos, że mi się podoba. Wolę zdusić uczucia w zarodku, nim mnie zniszczą. Nie mam szczęścia w miłości. Nigdy nie miałam. Moje wybory są z góry skazane na porażkę.

– Co chcesz przez to powiedzieć? Skoro nie możemy być przyjaciółmi, to kim innym? Znajomymi? Obcymi?

– Kimś więcej, Nolie.

– Nie – reaguję stanowczo i pewnie.

– Nawet tego nie przemyślisz – prycha. – Zapominasz o tym, jak się przy sobie czuliśmy, zanim wyjechaliśmy na studia. Nie zaprzeczaj temu.

– To nieprawda! Pamiętam, jak się przy tobie czułam i co dla mnie zrobiłeś – zaznaczam z powagą. – Ale niestety pamiętam również, jak rzuciłeś w moją stronę lampą. Nie zapomnę tego strachu.

Rozchyła usta, całkowicie zaskoczony moim wyznaniem. Wybaczyłam mu, ale nie zdołam wymazać z pamięci tego, co zrobił.

– Boisz się mnie? – pyta cicho.

– Teraz nie. Wtedy tak.

Odwraca wzrok. Mam nadzieję, że moje wyznanie utwierdzi go w przekonaniu, żeby skupił się na poskładaniu swojego życia do kupy. To mu się aktualnie bardziej przyda niż próba stworzenia z kimś relacji. Nie będę czuła się przy nim w stu procentach bezpieczna, dopóki nie udowodni, że się zmienił.

– Rusz naprzód. Tak jak ja, Alex. Chcę, żebyś był moim przyjacielem, i chcę być twoją przyjaciółką, ale to nie wyjdzie, jeśli będziesz żył nadzieją. Nie daję ci jej. Zrozum to.

Wydaje się mi w ogóle nie słuchać. Nie wiem, jak inaczej do niego przemówić. Chcę, żeby się poddał... w czymkolwiek, co robi. Przecież to on z nas zrezygnował. On mnie odepchnął, a później całkowicie się pogubił. Nie powinien mi się dziwić.

Powrót jego rodziców ratuje nas przed kontynuacją tej niezręcznej rozmowy. Za każdym razem, gdy wchodzimy na temat związku, kończy się tym samym. Czasami mam wrażenie, że nie

zależy mu na mnie, a jedynie na tym, by kogoś mieć. Z jakiegoś powodu zafiksował się na tym celu i nie spocznie, dopóki go nie osiągnie. To odpychające. Na dodatek uważa Victora za zagrożenie, a prawdziwym sabotażystą Alexa jest on sam.

Wracam do akademika, gdzie niemal od razu rzucam się na łóżko. Najchętniej poszłabym spać, ale poza stażem muszę również chodzić na zajęcia. Czeka mnie do zrobienia zadanie z filozofii.

Po godzinie do pokoju wpada Sofia, wskakuje na mnie i piszczy. Zaczynam się śmiać, nie wiedząc, co wywołało u niej taką reakcję.

– Lecimy do Oregonu! Pakuj się!

Zamieram. Co? Jak to?

Przyjaciółka odsuwa się ode mnie, by usiąść. Jej brązowe oczy błyszczą ze szczęścia.

– Victor gra w piątek swój pierwszy mecz. Chyba nie sądzisz, że to przegapimy, prawda? – prychnęła. – Oliver kupił nam bilety. Nie ma odwrotu.